

DUSZPASTERSTWO DZIECI PRZYJĘTYCH DO WCZESNEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ

Święty Pius X zasłużył sobie na zaszczytny tytuł Papieża Eucharystii głównie przez ogłoszenie dekretu o częstej¹ i wczesnej² Komunii świętej. Oba te dekrety miały przyspieszyć realizację hasła pontyfikatu: *Instaurare omnia in Christo*.

Jakkolwiek wypłynęły one z jednego źródła i zmierzały do tego samego celu, różnie jednak zareagowano na nie w świecie katolickim. Dekret o częstej Komunii świętej został na ogół chętnie przyjęty i do wprowadzenia go w życie przystąpiono bez większych oporów. Przeciw realizacji dekretu *Quam singulari* wysuwano jednak zaraz od początku różne zastrzeżenia, a i teraz (po 50 latach) wczesna³ Komunia święta jest w wielu diecezjach prawie nieznana. W innych diecezjach wprowadza się ją wprawdzie, ale nieśmiało, ograniczając się tylko do elity⁴; nie brak wszakże i tutaj proboszczów, którzy w pierwszej chwili z zapalem przeszczepili do swej parafii praktykę wczesnej Komunii świętej, po kilku jednak latach — zawiedzeni i rozczarowani —

¹ Dekret *Sacra Tridentina Synodus* z dnia 20 XII 1905, ASS, 38 (1905/06) 400—406.

² Dekret *Quam singulari* z dnia 8 VIII 1910, AAS, 2 (1910) 577—583.

³ Wyrażenie „wczesna Komunia święta” nie jest szczęśliwie dobrane, gdyż może w pierwszej chwili wywołać wrażenie, że usiłuje się przygotowywać do sakramentów świętych dzieci jeszcze dostatecznie nie rozwinięte, a więc przedwcześnie, podczas gdy one przystępują do Komunii świętej we właściwym wieku, a inne zbyt późno. Francuska nazwa *La Communion précoce* jest jeszcze gorsza. Niemcy wprowadzają w miejsce dawnej *Frühkommunion* nową nazwę: *Rechtzeitige Kommunion*. Por. Kruchen G., Hassenkamp H., *Mit Christus ins Leben. Ein Büchlein zur Vorbereitung der Kinder auf die rechtzeitige heilige Kommunion*, Düsseldorf 1953.

⁴ Niektórzy nawet tę elitarność uważają za konieczną. Por. „Homo Dei”, 27 (1958) 95. Uwaga Redakcji.

nie tylko sami wycofali się z akcji wczesnokomunijnej, ale i innym odradzają, by nie czynili tak niefortunnych doświadczeń. Dlaczego? Gdyż — ich zdaniem — wczesna Komunia święta nie przynosi spodziewanych owoców. Dzieci, które początkowo tak chętnie przychodziły do kościoła i często przystępowały do Komunii świętej, teraz w ogóle w kościele nie widać, a ich rodzice nie dbają o nie, zadowoleni, że doprowadzili swe dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej.

Gdzie należy szukać przyczyny tego zjawiska? Nie jest ono na pewno zamierzone przez autora dekretu. Czyżby wczesna Komunia święta kryła w sobie rzeczywiście tak poważną wadę? A może przeszczepiając praktykę wczesnokomunijną nie uwzględniono dostatecznie naszych specyficznych warunków? Taki wniosek byłby uzasadniony, gdyby wczesna Komunia święta tylko za granicą wydawała pozytywne owoce. Tymczasem mamy również i w Polsce dosyć dużo parafii, które za żadną cenę nie zrezygnują z przygotowania dzieci przedszkolnych do Komunii świętej i twierdzą, że na ich terenie żadnych ujemnych zjawisk nie dostrzeżono. Jak więc to wytłumaczyć?

Przeglądając (niestety jakże szczupłą) polską literaturę wczesnokomunijną można bez trudności zauważyć, że zajmuje się ona głównie przygotowaniem do wczesnej Komunii świętej. Omawia więc łatwiejszą część pracy nad urobieniem duchowym młodego pokolenia, nad trwałym związaniem dzieci z Bogiem. Zbyt mało jednak uwagi poświęca się (tak w literaturze jak i na ogół w praktyce) części drugiej, dłuższej, żmudniejszej, której owoce mniej rzucają się w oczy. Ta część pracy wychowawczo-duszpasterskiej jest jednak o wiele ważniejsza i konieczniejsza u małych dzieci, niż u tych, które przystąpiły do pierwszej Komunii świętej w 10 czy 12 roku życia. I tutaj właśnie, w braku należytej opieki duszpasterskiej nad dziećmi już przyjętymi do wczesnej Komunii świętej, należy szukać jednej z przyczyn niepowodzeń i rozczarowań.

Jeżeli wczesna Komunia święta ma wydać trwałe owoce, należy większy nacisk położyć na właściwą opiekę duszpasterską w okresie pomiędzy wczesną a uroczystą Komunią świętą, przy czym należy zwrócić uwagę głównie na następujące zagadnienia:

1. pogłębienie wiadomości religijnych,
2. kształtowanie sumienia,
3. wychowanie do samodzielnej modlitwy,
4. regularne przystępowanie do sakramentów świętych.

Owocność wszelkich wysiłków uzależniona jest jednak w znacznej mierze od współpracy rodziców⁵. Dlatego do tych zagadnień trzeba będzie częściej powracać w naukach stanowych dla rodziców, by im przez to zwrócić uwagę na ich obowiązki, a zarazem wskazać sposoby i środki umożliwiające rzetelną współpracę. Niektórzy jednak rodzice uchylają się od współpracy, gdyż wiedzą dobrze, że dziecko jest baczny obserwator i surowym sędzią, który nie daruje, jeżeli ich życie nie będzie harmonizowało ze słowami pouczenia, co w konsekwencji pociągałoby za sobą konieczność zerwania z wygodnictwem, połowicznością w życiu religijnym i praktykami niezgodnymi z katolicką etyką małżeńską⁶, a na to się zdobyć nie chcą czy nie mogą. Ale ci wszyscy, którym dobro własnych dzieci rzeczywiście leży na sercu, nie ulękną się trudności.

Obowiązek współpracy ciąży zresztą nie tylko na rodzicach, ale na całej rodzinie⁷, gdyż niedorzecznością byłaby próba utrzymania jakiejś dwutorowości w łonie rodziny: nikt ze starszych nie może swobodnie czynić tego, co dziecko i rodzice napiętnują jako złe. W ten sposób praca nad wewnętrznym urobieniem dziecka przyczyni się do religijnego odnowienia całej rodziny.

⁵ Niektórzy duszpasterze stwierdzają, że również bez współpracy rodziców potrafią w pełni osiągnąć owoce swoich wysiłków. (Por. Dobler M., *Zur Frage des Erstkommunionalters*, „Der Seelsorger”, 28 (1958) 274). — Są to jednak raczej wyjątki. Inni duszpasterze organizują formalne „kursy dokształcające” dla rodziców, gdyż ci ostatni są często bardzo słabo zorientowani w swoich zadaniach.

⁶ Por. Zawacki St. Ks., *Wczesna Komunia święta*, „Homo Dei”, 27 (1958) 600.

⁷ Postulat współpracy całej rodziny nad wychowaniem dziecka wysuwają zresztą nie tylko duszpasterze. Tak np. W. J. Borysowa-Potocka w artykule *Współpraca z rodzicami*, „Poradnik dla nauczycieli”, 3 (1948) 16—19 przytacza listy rodziców dzieci uczęszczających do pewnej moskiewskiej szkoły, pisane (zgodnie z umową) co kwartał do nauczycieli, w których informują o rozwoju dziecka i jego wadach; z jakich wad już się poprawiło, nad czym będą pracować w najbliższym kwartale. Listy te podpisywali wszyscy dorośli w rodzinie (również rodzeństwo, babcia...).

I. TROSKA O POGŁĘBIENIE WIADOMOŚCI RELIGIJNYCH

Dziecko nie jest w stanie w czasie nauki przygotowawczej do pierwszej Komunii świętej przyswoić sobie wszystkich (potrzebnych mu na całe życie) wiadomości. Na to nie pozwala uzależniona rozwojem zdolność pojmowania. Dlatego im młodsze dziecko, tym mniejsze stawia mu się wymagania. Ale w miarę rozwoju musi ono naukę religii systematycznie pogłębiać i poszerzać. Wyraźnie mówią o tym przepisy tak dekretu *Quam singulari*⁸, jak prawa kanonicznego⁹.

Prawdy wiary należy dziecku intensywniej wpajać w tym okresie, w którym mogą one wywrzeć na nie szczególnie silny wpływ. Pedagodzy zgodnie stwierdzają, że na dziecko można najtrwalej wpłynąć w pierwszych latach po dojściu do używania rozumu¹⁰. Wyraźnie wypowiada się na ten temat A. Makarenko: „...główne podstawy zakłada się do lat 5 i to, coście zrobili do tego czasu, uważać można za 90% całego procesu wychowawczego. Po tym okresie wychowanie i kształtowanie człowieka trwa nadal. Delektujecie się jagódkami, których kwiaty hodowaliście do lat 5”¹¹.

Doświadczenie wykazuje, że do 10 roku życia dziecko otoczone właściwą opieką daje się łatwo urabiać i prowadzić, ale zaniedbane — często traci zainteresowanie do tego co piękne, czyste i wzniosłe¹².

⁸ *Puer tamen postea debet integrum catechismum pro modo suae intelligentiae gradatim addiscere.* Denz. 2138.

⁹ Kanon 1331: *Praeter puerorum institutionem, de qua in can. 1330 parochus non omittat pueros, qui primam communionem recenter receperint, uberior ac perfectius catechismo excolere.*

¹⁰ „Wiek od 3 do 7 roku życia nazywamy „wiekiem przedszkolnym”. Wiek ten stanowi bardzo ważny okres w rozwoju i kształtowaniu osobowości człowieka. N. K. Krupskaja mówiła: „Pierwsze wrażenia dziecięce żłobią ślady na całe życie i dlatego bardzo ważną rzeczą jest — właśnie w pierwszych latach życia dziecka — nader wnikliwe i przemyślane jego wychowanie...” (Jesipow B. — Gonczarow N., *Pedagogika*, t. I, Warszawa 1950, s. 61).

¹¹ Cytowane za Merżan I., *Dziecko w szkole i przedszkolu*, Warszawa 1951, s. 8.

¹² Por. Proboszcz diecezji katowickiej, *Dziecko za stare do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej*, „Homo Dei”, 20 (1951) 367 n.

Duszpasterz lub katecheta w ramach nauki religii czuwać będzie nad rozwojem wiadomości religijnych dziecka. Prawdy wiary w okresie przygotowawczym do pierwszej Komunii świętej tylko poruszone — w miarę rozwoju umysłowego dziecka raz czy drugi powtórzy, rozszerzy i pogłębi, inne, dawniej całkowicie opuszczone, teraz dokładnie omówi. Oprócz zagadnień związanych z właściwym kształtowaniem sumienia, życiem modlitewnym i regularnym przystępowaniem do sakramentów świętych¹³ należy dużo uwagi poświęcić urabianiu świadomego chrześcijańskiego światopoglądu.

Lekcje religii mają być pogładowe, dostosowane do wieku dziecka, pociągające, by dziecko nie uważało lekcji za konieczną do odrobienia pańszczyznę, lecz uczył się z zapałem i zaangażowaniem, a wedle otrzymanych wskazówek kształtował swe życie wewnętrzne. Byłoby wskazane, by dzieci przyjęte do wczesnej Komunii świętej pobierały naukę religii oddzielnie od tych, które dopiero przygotowują się do pierwszej Komunii świętej (po ukończeniu klasy drugiej), gdyż potrzebują one pogłębienia nauki o sakramentach świętych, a nie przygotowania do nich. Jeżeli jednak takie rozwiązanie napotykałoby na wielkie trudności, można wszystkie dzieci razem uczyć uwzględniając fakt, że spośród obecnych na lekcji dzieci część już przystępuje do Komunii świętej, a inne dopiero przygotowują się. Katechezy te nie mogą jednak być powtórzeniem nauk wygłoszonych w czasie przygotowania do wczesnej Komunii świętej.

Ponieważ dziecko wchodzi w stadium szybkiego rozwoju umysłowego, należy naukę religii silniej powiązać z życiem, gdyż dziecko słusznie oczekuje od Kościoła odpowiedzi na wszystkie rodzące się w jego duszy pytania.

Ważnym uzupełnieniem nauki religii są niedzielne kazania w czasie specjalnej Mszy świętej dla dzieci i młodzieży. Kazania te przyjmują często formę 10—15 minutowej katechezy połączonej z czynnym udziałem dzieci. Aby lepiej zająć wszystkie władze i zdolności dziecka można w czasie takiej katechezy posłużyć się ilustracjami i zadać ich odtworzenie w domu. Nie szkodzi, jeżeli ktoś starszy w rodzinie pomoże dziecku w wykonaniu ry-

¹³ Zagadnieniom tym poświęcono następne punkty.

sunku i w nagrodę usłyszy z ust malca objaśnienie. Dobre usługi oddawały wydawane przez referaty duszpasterskie konturowe obrazki, które dzieci w domu kolorowały. O wartości takich niedzielnych katechez świadczy wzrastający udział dorosłych, którzy przyznają, że przychodzą nie tylko po to, by kontrolować postępy dzieci, ale i dlatego, że sami z tych katechez dużo korzystają.

Zainteresowanie rodziców katechezą i postępami dziecka winien duszpasterz wykorzystać celem zacieśnienia współpracy. By rodzicom, tak często niestety do zadań wychowawczych nieprzygotowanym, ułatwić spełnienie tak ważnych obowiązków, należałoby poświęcić im miesięcznie jedną konferencję czy naukę stanową: pouczyć o rozwoju psychicznym dziecka, wskazać na trudności, z jakimi ono może w tym okresie rozwojowym walczyć, podać właściwy sposób podejścia. W ten sposób rodzicom zaoszczędzi się niejedną gorzką chwilę spowodowaną brakiem doświadczenia i zorientowania w zagadnieniach pedagogicznych, a dziecku niepokojów, rozgoryczenia i samotnego łamania się z trudnościami.

Współpraca matki jest w tym okresie konieczna, gdyż dziecko z pełnym zaufaniem zwraca się do niej i we wszystkim od niej oczekuje pomocy. Na niejedną sprawę dziecko patrzy oczami matki, jej kategoriami ocenia zjawiska i rzeczy. Gdy zrodzą się trudności, dziecko publicznie katechety pytać nie będzie, a w przerwach pomiędzy lekcjami jakże mało czasu ma katecheta do dyspozycji. Dlatego indywidualna opieka duszpasterska z okazji lekcji religii będzie minimalna, a dziecko ze swoimi kłopotami zwróci się do matki, która dobrze wywiąże się ze swej misji, jeżeli cieszy się zaufaniem, a jednocześnie jest dobrze zorientowana w materiale stanowiącym przedmiot przedłożonej trudności.

Jeżeli dziecko było przygotowane do wczesnej Komunii świętej indywidualnie przez matkę, na niej też przez pewien czas będzie ciążył główny obowiązek ugruntowania przekazanych wiadomości. Z niezrozumiałych powodów rodzice niechętnie podejmują się spełnienia tego obowiązku, który jest przynajmniej tak ważny jak samo przygotowanie. Równocześnie trzeba pamiętać, że zadanie włożone na barki rodziców na pewno nie

przekracza ich możliwości. Żywo, plastycznie opowiedzieć jakieś zdarzenie z życia Pana Jezusa, to przecież każda matka potrafi. Opowiadania nie mają być długie ani ukoronowane wydzwiękiem moralizatorskim. Krótka, dyskretna uwaga stanowi zwykle wystarczające zastosowanie. Tematy, które należy z dziećmi omówić, może duszpasterz wskazać w czasie konferencji czy nauki stanowej dla rodziców. W konferencji takiej mogą uczestniczyć nie tylko rodzice dzieci, które niedawno przystąpiły do pierwszej Komunii świętej, ale i starsze osoby, które często matkę — zbyt zapracowaną — wyręczają w nauczaniu.

Na wsi na ogół trudno pozyskać rodziców do współpracy, jakkolwiek przyznać trzeba, że właśnie w rodzinie małorolnej matka ma korzystniejsze warunki opieki nad dziećmi. W przeciwieństwie bowiem do matki pracującej w mieście, żona małorolnego chłopa jest prawie przez cały czas w domu. A tutaj znajdzie się dosyć takich zajęć, że nie przerywając pracy można z dzieckiem rozmawiać, pouczać, kierować. Rola matki-nauczycielki religii swych dzieci, nabiera szczególnej wagi w wioskach znacznie oddalonych od kościoła parafialnego, gdy ze względu na warunki komunikacyjne i atmosferyczne katecheta w pewnych okresach bardzo nieregularnie przybywa na naukę religii. W tych wypadkach powinna go w rodzinie zastąpić matka.

Takie nauczanie na wsi ma zresztą w niektórych okolicach Polski swoją starą tradycję. Spotkać można staruszki, które opowiadają, że ze względu na znaczną odległość do kościoła matka przygotowała je do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej, a ksiądz proboszcz tylko je przeegzaminował. Jeżeli było to wówczas możliwe, to tym bardziej teraz wiejskie matki muszą się zdobyć na tyle odwagi, by przezwyciężyć trudności i obawy płynące z zastrzeżeń natury dogmatyczno-dydaktycznej, wstrzymujące je od udziału w spełnieniu najświętszego swego obowiązku.

II. KSZTAŁTOWANIE SUMIENIA

Jak w innych dziedzinach, tak i tutaj w czasie przygotowania do wczesnej Komunii świętej dziecko zdobyło pewien zasób wiadomości i ma już na tyle urobione sumienie, że może przystępo-

wać do spowiedzi ¹⁴, długo jednak będzie napotykać na trudności w odróżnianiu pokusy od grzechu czy też grzechu powszedniego od śmiertelnego. Że myśli, pragnienia i upodobania mogą być grzechem, tego również zaraz poprawnie stosować nie będzie przy ocenie swego życia. Podobnie starsze nawet dziecko nie tak łatwo zorientuje się, że i kiedy pewne okoliczności grzechu należy wyznać w konfesjonale. Trudności te można przezwyciężyć stopniowo przez pogładowe pouczanie. Na podstawie dobrze dobranych przykładów — wziętych z życia — można dziecku wyjaśnić wymienione trudności. Można również wykorzystać przykłady znane z Pisma świętego ¹⁵.

W pracy wychowawczej szczególnego znaczenia nabiera właściwe ustosunkowanie dzieci do poszczególnych przykazań, które przedstawiamy im od pozytywnej strony.

Posłuszeństwo wypływające z czwartego przykazania nie może być wyrazem narzuconej przewagi dorosłych ani objawem „tresury”, gdyż byłoby to tylko zewnętrznym, wymuszonym podporządkowaniem się, a przeciw prawdziwe posłuszeństwo oznacza radosne podporządkowanie się autorytetowi obcemu. Dziecko da się jednak przekonać o tym tylko wtedy, gdy zau-

¹⁴ Pierwszą Komunię świętą winna poprzedzać pierwsza spowiedź. Wszak dziecko, które doszło do używania rozumu, potrafi rozeznaczyć dobro od zła. W czasie przygotowania poznało szpetotę grzechu i czuje potrzebę oczyszczenia. Grzechy takiego dziecka to wprawdzie tylko grzechy powszednie (jedynie w nadzwyczajnym wypadku mogłyby zaistnieć grzechy ciężkie), ale dziecko, które doszło do używania rozumu, jest zobowiązane do spowiedzi, chociażby popełniło tylko grzechy powszednie. Wynika to jasno z odpowiedzi udzielonej przez papieską komisję powołaną do autentycznego interpretowania przepisów prawa kościelnego oraz z odpowiedzi, których udzielił kard. Gasparri. (Por. Sartori C., *Enchiridion canonicum*, Romae 1954, 8s). Należy więc odrzucić praktykę (stosowaną przez niektórych duszpasterzy) dopuszczania dzieci do pierwszej spowiedzi dopiero w rok po pierwszej Komunii świętej. (Wypowiedzi utrzymane w tym duchu spotkać można również na naszym terenie, w literaturze obcej: *Ich halte ein paarmal mit ihnen eine allgemeine Gewissenserforschung, bete mit ihnen die Reuegebete und gebe ihnen am Tage der Erstkommunion die allgemeine Lossprechung. Die eigentliche Beichte kommt in Lehre und Praxis erst im 2. Schuljahr.* Döbler M., l. c., s. 274).

¹⁵ Dużo trafnych uwag na tematy związane z omawianymi problemami zamieszcza: Kalkowski W. ks., *Rachunek sumienia u dzieci i młodzieży w świetle psychologii rozwojowej*, „Katecheta”, 3 (1959) 420—425.

waży, że rodzice są również posłuszni autorytetowi wyższemu, autorytetowi Bożemu i właśnie w oparciu o ten autorytet działają. Rodzice muszą zrozumieć, że wychowanie do posłuszeństwa zostanie tylko wtedy ukoronowane powodzeniem, gdy dla wszystkich będzie oczywiste, iż posłuszeństwo nie jest specjalnością małych dzieci, ale obowiązkiem wszystkich ludzi, obojętnie jaki ich wiek czy zawód. Miłość do rodziców i zrozumienie potrzeby czy konieczności podporządkowania się autorytetowi obcemu ułatwi przewyciężenie trudności również w tzw. okresie przekory.

Małemu dziecku nie potrzeba zaraz wbijać do główki: „nie zabijaj”; ważniejsze dla jego dalszego rozwoju będzie urobienie pozytywnego nastawienia do otaczających go rzeczy. Rodzice będą nie tylko w dalszym ciągu przeciwdziałać dążeniu do niszczenia przedmiotów martwych, roślin i owadów, ale rozwiną w nim chęć do opiekowania się słabszym i pielęgnowania. Dziecko tak przygotowane bez sprzeciwu przyjmie wskazania katechety omawiającego piąte przykazanie.

W tym również wieku tak duszpasterze jak rodzice będą mówić więcej o wstydlivości i skromności (zarówno w ubiorze i zabawach jak w mowie) niż o czystości, dbać będą o odpowiednią atmosferę w domu i otoczeniu. W miarę jednak, jak środowisko, w którym się dziecko poza domem obraca, może je zetknąć z brudami życia, należy przez podkreślenie wszystkiego, co piękne, wzniosłe i szlachetne oraz przez odpowiednie stopniowe uświadomienie uodpornić dziecko przeciw duchowej infekcji.

Aby raz na zawsze wyjaśnić stosunek do cudzej własności, niech rodzice dbają o to, by w domu nie znalazł się żaden przedmiot wątpliwego pochodzenia. Rzeczy znalezione o małej nawet wartości niech dziecko odniesie tam, skąd je przyniosło. Aby przeciwdziałać nieopanowanej żądzy posiadania, niech rodzice nie dogadzają wszystkim zachciankom i kaprysom, ale niech każą dzieciom jakiś czas poczekać na spełnienie życzenia. Wtedy się pokaże, co było rzeczywiście potrzebne, a prezenty otrzymane po dłuższym czekaniu nabiorą dla dziecka większej wartości i sprawią trwalszą radość.

Dziecko, które nie tylko nie chce na własność wszystkiego

có widzi, ale potrafi również oddać innym dzieciom część otrzymanych prezentów, na pewno nie wyciągnie ręki po cudzą własność.

Kłamstwo jest zwykle wyrazem tchórzostwa. Dziecko lęka się kary lub innych nieprzyjemnych następstw swego postępowania i dlatego stara się ich uniknąć różnymi wybiegami. Dobry wychowawca przyjdzie dziecku z pomocą. Jeżeli np. w jakimś wypadku zaleźnione dziecko zwleka z przyznaniem się ojcu do winy, niech matka mu towarzyszy i w ten sposób ułatwi wyznanie prawdy.

Niektórzy rodzice starają się przełamać opory przez to, że zapewniają dziecku niekaralność w wypadku dobrowolnego przyznania się do winy. Nie jest to jednak najlepsza metoda, gdyż może łatwo spowodować niewłaściwe ocenianie działania. Rychło bowiem dojdzie do tego, że dziecko drogą przetargu będzie mogło samooskarżeniem okupić najcięższe nawet przewinienia, a to prowadzi do lekceważenia wielkości winy¹⁶. Takie postawienie sprawy na pewno nie jest wychowawcze.

Dobrowolne przyznanie się do winy niech wpłynie na zmniejszenie kary, ale gdy dziecko samo uzna i zrozumie, że na karę zasłużyło, należy ją wymierzyć: nie doraźną i cielesną, ale inną, odpowiednią do przewinienia. Jeżeli np. zepsuło obcą zabawkę, niech za karę odda swoją.

Kłesce donosicielstwa i skarżenia niech wychowawcy energicznie przeciwdziałają nie reagując w ogóle na skargi, albo też odpowiadając donosicielowi, np.: „A coś ty dzisiaj rano zrobiła?” lub „Co gorsze: to, co zrobił twój braciszek, czy też to, że skarżysz na niego?”¹⁷

Po wczesnej Komunii świętej przez pewien przynajmniej czas dziecko darzące matkę zaufaniem zwracać się będzie do niej o pomoc w robieniu rachunku sumienia tak codziennego, jak

¹⁶ W następstwie tego może u dzieci zrodzić się podobny stosunek do spowiedzi (sakramentalnej): Można spokojnie popełniać największe nawet grzechy; wystarczy później wyspowiadać się (nawet bez żalu i postanowienia poprawy), a znowu wszystko będzie w porządku.

¹⁷ W związku z powyższymi uwagami por. Zarncke L., *Gewissensbildung in der frühen Kindheit*, Berlin 1955, s. 14 nn.

i poprzedzającego spowiedź. Fakt ten daje matce dużo możliwości pozytywnego i bezpośredniego wpływania na kształtowanie sumienia. Obojętnie, czy pytania rachunku sumienia zostały zgrupowane wedle miejsc [kościół, dom, przedszkole (względnie szkoła), ulica] — czy osób (z uwzględnieniem cnót i wad dziecięcych): Bóg — pobożność, modlitwa, Msza święta; rodzice i domownicy — grzeszność, sprawianie radości, posłuszeństwo, prawdomówność; koledzy — wstydlivość, cierpliwość; — łaskomstwo, złość, upór, lenistwo — czy też u starszego już dziecka wedle przykazań¹⁸. W ostatnim jednak wypadku nie ma się to równać odesłaniu do drukowanych schematów rachunku sumienia, w każdym bowiem wypadku wszyscy bez wyjątku mają badać swe sumienie stosownie do swoich warunków bycia oraz indywidualnych potrzeb. Niech nikt nie wysiła się na zaszeregowanie swych grzechów pod jakieś wyrażenie zawarte w schemacie rachunku sumienia czy w katechizmie, ale niech je tak zapamięta i wyzna, jak sobie przypominał, jak sumienie dyktuje.

Udzielając pomocy przy rachunku sumienia winna matka wykazać dużo dyskrecji i roztropności. Jeżeli dziecko jakiegoś faktu (znanego matce) sobie nie przypomina lub nie uważa tego za grzech, nie wolno swej opinii dziecku narzucać. Przy okazji — w pogadance — można do tej sprawy powrócić i wyjaśnić, należy jednak wystrzegać się powoływania na wspólnie odbyty rachunek sumienia. Raczej niech dziecko odniesie wrażenie, że matka zaraz po rachunku sumienia o wszystkim zapomina — inaczej łatwo straci zaufanie. Matka winna zwrócić uwagę na liczbę, okoliczności oraz grzechy popełnione przez zaniedbanie dobrego. Niech się jednak wystrzega przesady, by nie wychować skrupulanty.

Równoległe z rozwojem dziecka będzie się poszerzać i pogłębiać również przedmiot rachunku sumienia. Jak długo jednak nie potrzeba liczyć się z możliwością ciężkiego grzechu, należy główny nacisk kłaść na żal i postanowienie poprawy, gdyż pełnia wyznania grzechów (*integritas confessionis*) nie jest jeszcze konieczna.

¹⁸ Por. Rozkwitański J. ks., *Opieka duszpasterska nad dziećmi*, W: *Nauka pasterzowania*, Kielce 1947, t. II, s. 68 n.

Spowiednik (w miarę możliwości stały) przez indywidualne pouczenie uzupełni pracę wychowawców i ułatwi właściwą ocenę nawet tych wypadków, których dziecko nie miało odwagi przedstawić matce.

III. WYCHOWANIE DO SAMODZIELNEJ MODLITWY

Dokładne nawet opanowanie katechizmu nie daje bynajmniej gwarancji, że dziecko wyrośnie na dobrego, religijnego człowieka. Samo bowiem urobienie umysłowe nie wystarcza, musi mu koniecznie towarzyszyć pogłębienie życia wewnętrznego.

„Panie, naucz nas modlić się...”¹⁹ Taką prośbę przedstawili kiedyś apostołowie Zbawicielowi i usłyszeli słowa Modlitwy Pańskiej. Z podobną prośbą zwracają się teraz małe dzieci do swych rodziców, wychowawców i duszpasterzy. Ponieważ jednak rodzice (opiekunowie) najdłużej stykają się z dzieckiem, obowiązek nauczania modlitwy ciąży głównie na nich.

Dziecko przyjęte do sakramentów świętych modli się już od kilku lat. Jeszcze przed 4 rokiem życia nauczyło się kilku prostych tekstów modlitewnych. Następnie, w miarę rozwoju, poznało nowe modlitwy, odmawiane przeważnie wspólnie w kościele. To jednak nie wystarcza. Trzeba zaraz od początku utrwalić w dziecku to wewnętrzne przekonanie, że w czasie modlitwy rozmawia ze swym Ojcem Niebieskim tak, jak kiedyś Adam i Ewa w raju bezpośrednio z Bogiem rozmawiali. To ułatwi wywołanie modlitewnego nastroju i odpowiednie potraktowanie swych czynności.

Obserwując wspólnie modlące się dzieci można nieraz zauważyć, że odmawiają one wprawdzie głośno teksty modlitewne, ale równocześnie rozglądają się, śmieją, rozmawiają. To modlitwa warg, a nie serca; a raczej to nie modlitwa, a ćwiczenia głosowe. Ale jeżeli takie jest ich zwykłe usposobienie w czasie modlitwy wspólnej, to prywatne pacierze zapewne również nie płyną z serca; wówczas jednak o rozwoju życia wewnętrznego nie

¹⁹ Łk 11, 1.

można ani marzyć. Dlatego pouczając dzieci o modlitwie należy wskazać na to, co sprzyja rozmowie z Bogiem, a co jest jej wrogiem.

Gdy przygnębionemu i zniechęconemu Eliaszowi na górze Horeb ukazał się Bóg, by go wysłać na nowe trudy i wytyczyć mu nowe zadania, wówczas zjawieniu się Pana nie towarzyszyły ani huragany, ani trzęsienia ziemi, ani płomień ogniste, lecz lekki powiew łagodnego, orzeźwiającego wiatru²⁰. Do modlącego się przystępuje Bóg w ciszy. Jedynie gdy Stwórca chciał narodowi wybranemu okazać swą potęgę, zjawieniu Jego towarzyszyły budzące grozę zjawiska²¹.

W swoim kazaniu na górze podkreśla Pan Jezus, że modlitwę należy wyrwać z ram czczych i obłudnych form, obliczonych na efekt czysto zewnętrzny i poklask otoczenia: „Ale ty, gdy się modlić będziesz, wnijdźże do komory twojej, a zawarłszy drzwi módl się do Ojca Twego w skrytości. A Ojciec Twój, który przenika skrytości, odda tobie”²². Dlatego też Pan Jezus chętnie usuwał się na ustronie²³, a przed ważniejszą decyzją całą noc trwał na modlitwie²⁴.

Samotność, cisza sprzyjają skupieniu. W kościele jednak w czasie wspólnych nabożeństw, a zwykle również w domu warunki modlitwy nie będą tak idealne, dlatego dobre usługi oddadzą: odpowiednia postawa — złożenie rąk, oczy zwrócone na krzyż lub ołtarz, albo do modlitewnika — powolne odmawianie tekstu modlitewnego. Odpowiednia zachęta, dobry przykład, troska o przezwyciężenie lenistwa, lekkomyślności i ciekawości, to dalsze etapy pracy nad stworzeniem odpowiednich warunków do dobrej modlitwy.

Modlić się mamy usilnie²⁵, z ufnością²⁶ i wytrwałością²⁷.

²⁰ Por. 3 Krl 19, 9—18.

²¹ Por. Wj 20, 18.

²² Mt 6, 6.

²³ J 6, 15.

²⁴ Łk 6, 12.

²⁵ Łk 11, 1—9; 18, 1—8. Jkb 5, 16.

²⁶ Mk 11, 24. Łk 11, 10—13. Jkb 1, 6.7.

²⁷ Mt 7, 8—11; 15, 21—28. Łk 5, 12.13.

Modlitwa połączona z jakimś umartwieniem jest skuteczniejsza²⁸.

Modlitwa dziecka nie może swą długością dorównywać modlitwom osób dorosłych. Tak jej długość jak i treść muszą odpowiadać wiekowi, rozwojowi i duchowym potrzebom dziecka. Niech będzie ona krótka, ale częsta i dobra.

W ramach modlitwy porannej znajdzie się miejsce na podziękowanie za dobrze spędzoną noc, poświęcenie nowego dnia Panu Bogu, prośbę o pomoc i błogosławieństwo oraz odnowienie postanowienia na bieżący dzień.

Wieczorem niech dziecko podziękuje Bogu za ten dzień (za odebrane łaski — zwłaszcza jeżeli było na Mszy świętej i u Komunii świętej), zrobi rachunek sumienia i zakończy modlitwą do Matki Najświętszej i Anioła Stróża o pomoc i opiekę. Do tego dojdą krótkie modlitewki uzależnione potrzebami chwili (imieniny, rocznica, choroby lub wypadki śmierci w rodzinie czy otoczeniu). Od czasu do czasu można również polecić prywatną modlitwę w jakiejś określonej intencji. Jeżeli dziecko się zapali, nie da się zbić przeciwnościami, które w innych wypadkach tak łatwo powodują zniechęcenie, a nawet zaniechanie często bardzo pięknych praktyk.

Tutaj dochodzimy do jeszcze jednej bardzo ważnej sprawy: modlitwy prywatnej, modlitwy wewnętrznej. W czasie wspólnych nabożeństw inni za dziecko myślą: przygotowują dokładny rozkład modlitw i pieśni, porządkują je pod pewnym aspektem, a mały uczestnik tych nabożeństw (na wezwanie) wspólnie odmawia wyznaczony tekst czy śpiewa odpowiednią strofę. O wypełnienie przerw pomiędzy modlitwami i pieśniami dziecko również troszczyć się nie potrzebuje, gdyż o tym już inni pomyśleli. Pozostaje ewentualnie nieco wolnego czasu przed rozpoczęciem nabożeństwa, ale i ta możliwość odpada, jeżeli dzieci wprowadza się do kościoła z salki katechetycznej. W tym przeorganizowaniu tkwi niebezpieczeństwo wypaczenia wychowania religijnego: dziecko nie ma czasu na swobodną, osobistą modlitwę. Dobrze, jeżeli mieszka w pobliżu kościoła — wówczas znajdzie w dni powszednie okazję, by odwiedzić Eucharystycznego Więźnia

²⁸ Por. Tb 12, 8.

Miłości i powoli wdroży się w modlitwę osobistą, modlitwę myślną. Nie przekracza to bynajmniej możliwości dziecka, które — pouczone o tym, że modlitwa jest rozmową duszy z Panem Bogiem — opowie swemu Ojcu Niebieskiemu o własnych kłopotach i radościach, jak opowiada rodzicom o wszystkim, co zaprzęta jego serduszko.

Katecheta czy matka opowiadając o cudzie działanym przez Pana Jezusa może zakończyć opowiadanie aktem wiary w bóstwo Chrystusa Pana. Mówiąc o cierpieniach Zbawiciela, specjalnie ułożonym aktem miłości, podziękuje za okazaną nam miłość. Można również zachęcić dziecko do samodzielnego ułożenia modlitwy, jaką odmówiłoby, gdyby razem ze świętym Piotrem było świadkiem Przemienienia na górze Tabor, albo też — gdyby uczestniczyło w godzinach ogrójcowych Pana Jezusa.

Z okazji uroczystości rodzinnych niech dziecko — początkowo wspólnie z matką — odmówi improwizowaną przez nią okolicznościową modlitwę: za rodziców, braciszka lub siostrzyczkę w dniu ich imienin — później niech samo takie modlitewki układa. Podobnie postąpi w wypadku choroby w rodzinie (bliższej czy dalszej) lub wśród znajomych. W ten sposób dziecko nauczy się prywatnej, osobistej modlitwy, nie opartej na tekstach drukowanych lub wyuczonych, ale płynącej z serca.

Przed żłóbką, Bożym Grobem, Krzyżem lub jakimś obrazem o treści religijnej niech dziecko przez kilka chwil zatrzyma się, przypomni sobie treść oglądanego obrazu, pomyśli nieco o poszczególnych przedstawionych tutaj momentach z życia Pana Jezusa lub świętych i swoje rozmyślanie przeplata krótką modlitwą. Będzie to niewymuszona modlitwa myślna, dziecku tak bliska — wystarczy zwrócić mu na nią uwagę, nieco pokierować, zachęcić.

Obok modlitwy prywatnej i publicznej ważną, a nawet istotną formą kultu Bożego jest niedzielny udział we Mszy świętej. Gdy to tylko możliwe, we wszystkich kościołach odprawia się w niedzielę ²⁹ osobną Mszę świętą dla dzieci. Pozwala to na odpowied-

²⁹ Łatwość uzyskania zezwolenia na odprawianie Mszy świętej wieczorem umożliwia odprawianie Mszy świętej dla dzieci również w jakiś dzień powszedni. Będzie to wskazane szczególnie tam, gdzie odprawianie niedzielnej Mszy św. dla dzieci napotyka na trudności.

nie zorganizowanie nabożeństwa, zbiorowe wprowadzenie w tajemnice Mszy świętej oraz owocne uczestnictwo w tej świętej Ofierze.

Dzieci albo same zbierają się w kościele, albo też (jeżeli zebrały się poza kościołem) wprowadza się je zbiorowo do świątyni, w której zajmują przewidziane dla nich miejsca. Wspólne modlitwy poranne pozwolą dzieciom skupić uwagę i wprowadzą je w nastrój modlitewny.

Dziecko jest z natury swej czynne, ruchliwe³⁰, dlatego bardzo mu odpowiada aktywny udział we Mszy świętej. Już z tego powodu należy dzieci tak zgrupować i umieścić, by wszystkie mogły dokładnie widzieć ołtarz i śledzić akcję mszalną. Udziału dzieci w świętej Ofierze nie wolno sprowadzić do szablonu czy zamknąć w ramy sztywnego schematu. Ani wyłącznie pieśni, ani same tylko modlitwy. W czasie wspólnych Mszy świętych dzieci mają się nauczyć właściwego sposobu uczestniczenia w Najświętszej Ofierze, mają tę Ofiarę lepiej poznać. Dlatego między pieśni i modlitwy należy w odpowiednim momencie włączyć dobrze przemyślane i przygotowane objaśnienia. Przewodnik — a jest nim katecheta, organista (dzieci często lepiej śpiewają bez towarzyszenia organowego), lub starszy ministrant — zapowiada pieśni, rozpoczyna odpowiednio dobrane modlitwy, a we właściwej chwili odczytuje objaśnienie nowej części Mszy świętej, podaje sposoby naszego współdziałania w świętej Ofierze i robi dłuższe lub krótsze przerwy, które dziecko wypełnia osobistą modlitwą w określonej intencji.

Celem uniknięcia schematyzmu niech raz modlitwy przeważają nad pieśniami, w inną zaś niedzielę dzieci będą więcej śpiewać. Zmieniać trzeba nie tylko pieśni, ale również modlitwy i objaśnienia. Jeżeli wspólnie odmawiane modlitwy mają ładnie brzmieć, teksty modlitewne muszą być dzieciom dobrze znane; dlatego można je tylko stopniowo zastąpić nowymi.

Wspólne nabożeństwa dodają uczestnikom zapału i podnoszą na duchu, mogą jednak kryć w sobie pewne niebezpieczeństwa.

³⁰ Ponieważ większe zgrupowanie bardzo ruchliwych małych dzieci może łatwo doprowadzić do wzajemnego przeszkadzania sobie w czasie nabożeństw, w większych parafiach w każdej ławce zajętej przez dzieci z pierwszych czterech klas znajduje się starsze dziecko jako „porządkowy”.

Odnosi się to szczególnie do dzieci, które z domu nie wyniosły większego uświadomienia religijnego. Ponieważ przy wspólnym uczestniczeniu we Mszy świętej (podobnie jak przy wspólnych modlitwach) wszystko jest z góry przygotowane, a dziecko — zwłaszcza gdy zbyt mało dbano o zmianę modlitw i objaśnień — nie zawsze włącza się do wspólnej akcji mszalnej, mogą zaistnieć wypadki, że nie będzie ono wiedziało, jak się zachować na innej Mszy świętej, gdy tej opieki zabraknie i samo ma się modlić, samo wypełnić swój czas. Nikt mu tekstów nie podsuwa, a modlitewnika nie otworzy, gdyż w czasie wspólnych Mszy świętych modlono się z pamięci. Aby takiemu dziecku przyjść z pomocą, niech matka lub ktoś starszy z rodziny zabierze je ze sobą do ławki i zainteresuje się jego zachowaniem, podsunie mu myśli i intencje, w których ma się modlić, objaśni, ewentualnie otworzy w odpowiednim miejscu książeczkę, a powoli nabierze ono tyle doświadczenia, że będzie mogło już samodzielnie uczestniczyć we Mszy świętej.

IV. REGULARNE PRZYSTĘPOWANIE DO SAKRAMENTÓW ŚWIĘTYCH

W niektórych parafiach można zaobserwować dziwne zjawisko: dzieci, które poprzednio często przystępowały do Trybunału Pokuty, z chwilą opuszczenia szkoły podstawowej przestają regularnie spowiadać się i szybko przechodzą do praktyki do rocznej spowiedzi. Jak należy ten fakt wyjaśnić?

Zjawisko to można bardzo łatwo wytłumaczyć, jeżeli w danej parafii dzieci z zasady przystępują do „wspólnej” spowiedzi, tzn. tylko w dniu wyznaczonym z ambony lub na lekcji religii: np. z okazji rozpoczęcia lub zakończenia roku szkolnego, przed świętami patronów młodzieży i w czasie rekolekcji wielkopostnych. W takich okolicznościach dziecko nie czuje wewnętrznej potrzeby oczyszczenia swej duszy (zwykle dlatego, że nie robi codziennie rachunku sumienia), ale idzie do konfesjonału razem z innymi, bo taki zwyczaj lub nakaz. Ponieważ zwyczaj (i przykazanie kościelne) wymaga przystąpienia do spowiedzi (przynajmniej) raz w rok, więc się do tego stosuje. Ale gdyby takiego

zwyczaju nie było, dziecko w takiej atmosferze wychowane nie zbliżyłoby się do konfesjonału przez całe lata już z tego powodu, że młodzież w wieku pokwitania chce się zaliczać do dorosłych, a „wspólna” spowiedź nosi na sobie znamię niemiłego obowiązku, od którego chce się za wszelką cenę uwolnić.

Jedynym lekarstwem jest takie wychowanie, by dzieci same decydowały się na przystąpienie do spowiedzi, ilekroć czują niepokój sumienia lub odczuwają wewnętrzną potrzebę oczyszczenia duszy. Takie dziecko nie odłoży koniecznej dla niego spowiedzi dlatego tylko, że ostatni raz klęczało w konfesjonale przed tygodniem, a od następnej „wspólnej” spowiedzi dzieli je jeszcze trzy tygodnie.

Bardzo dobre wyniki osiągnęli ci duszpasterze, którzy zachęcają dzieci, by każdego miesiąca przystępowały do spowiedzi świętej, ale żadnej dokładnej daty nie wyznaczają, albo też wyznaczają wprawdzie dzień, do którego wszystkie dzieci mają przystąpić do sakramentów świętych — kiedy to jednak nastąpi, pozostawiają do samodzielnego rozstrzygnięcia dzieciom. W takich parafiach dzieci wiedzą, że codziennie w stałych godzinach popołudniowych (np. do godziny 15 co pełną godzinę) można zastać spowiednika w konfesjonale. Mogą więc sobie wybrać odpowiedni czas, by bez tłoku, czekania i niepotrzebnych świadków oczyścić swą duszę. W takich zwłaszcza wypadkach dziecko widzi w spowiedniku nie tyle sędziego co ojca duchownego, który w serdecznych słowach służy radą i wskazuje środki potrzebne do przezwyciężenia powstałych trudności. — Gdy wielka ilość dzieci stoi przed konfesjonałem, powstaje nastrój pośpiechu, co nie wpływa korzystnie ani na dziecko, ani na duszpasterskie podejście do penitenta.

Spowiedź „wspólną” w dawnym stylu trzeba będzie w pewnym stopniu utrzymać w czasie rekolekcji i przed świętami patronów, należy jednak koniecznie zaprosić wystarczającą ilość spowiedników i tak rozdysponować grupy, by dzieci nie musiały długo czekać. W większych parafiach trzeba będzie również zatroszczyć się o utrzymanie spokoju przy konfesjonałach (wyznaczyć porządkowych). Ale nawet w czasie rekolekcji wielkopostnych część dzieci (zwłaszcza te, które często przystępują do

Komunii świętej) może spowiadać się w innym, dowolnym czasie.

Współczesny duszpasterz staje wobec coraz to nowszych zagadnień; coraz to nowe obowiązki ciążyą na jego barkach. W miarę rozwoju wczesnej Komunii świętej szybko wzrasta liczba małych, często jeszcze tak nieporadnych, a zawsze powolnych penitentów, którym trzeba poświęcić sporą część tak cennego czasu, bardziej może potrzebnego do spokojnego wysłuchania innych oczekujących penitentów. Praktyczny duszpasterz odciąży swój konfesjonał przez:

1. przesunięcie spowiedzi dzieci w miarę możliwości na godziny popołudniowe. Swój pobyt w konfesjonałach połączy z odmawianiem brewiarza, czytaniem duchownym lub innymi ćwiczeniami religijnymi. — Dla dorosłych, którzy po południu przyjść nie mogą, pozostaną wolniejsze wieczory i czas przed nabożeństwem czy Mszą świętą.

2. pouczenie dzieci w czasie przygotowania do pierwszej spowiedzi, a następnie w czasie pogłębiania nauki o sakramentach jak mają się spowiadać, by odpadł niepotrzebny balast³¹ oraz jak sformułować wyznanie grzechów, by spowiednik nie musiał stawiać dodatkowych pytań. Nie szkodzi, że dziecko używa do określenia grzechów innych słów, niż się stosuje w katechizmie, byle tylko wyznało to, co ciąży na sumieniu.

3. wyuczenie króciutkich i jasnych formuł poprzedzających właściwe wyznanie grzechów oraz tekstów kończących spowiedź (nie „Confiteor” po polsku). Na znak, że dziecko zrozumiało zadaną pokutę, niech ją zaraz powtórzy³².

Trud, włożony w odpowiednie pouczenie dzieci wyda po kilku latach obfite owoce również przez to, że stopniowo także dorośli nauczą się krótko i jasno formułować swe wyznanie grzechów, przez co zaoszczędzi się dużo czasu i uniknie dla obu stron kłopotliwych pytań.

³¹ Takim balastem jest np. powtarzanie pytań ze schematu rachunku sumienia i stwierdzenie, że tego grzechu nie popełniło (Drugie przykazanie... — nic).

³² Nie wystarczy pytać, czy zadaną pokutę zrozumiały, gdyż doświadczenie wykazuje, że pomimo twierdzącej odpowiedzi zadanej pokuty (zwłaszcza mniejsze dzieci) powtórzyć nie potrafią, ponieważ w rzeczy samej nie zrozumiały jej.

Jeżeli z jakiegoś powodu większa ilość dzieci przystępuje w tym samym czasie do spowiedzi, z najmłodszymi rocznikami można wspólnie przeprowadzać rachunek sumienia, starsze jednak niech samodzielnie podejmą się tego trudu. Jeżeli przed spowiedzią dzieci wysłuchały serii nauk (np. *triduum* lub rekolekcje) można (zwłaszcza gdy jest zbyt mało spowiedników) większym grupom dzieci udzielić wspólnego, jędrnego i krótkiego pouczenia, podsunąć im postanowienia na następny miesiąc, albo też określone zadania w ćwiczeniu się w cnotach lub w zwalczaniu wad, a w konfesjonale pouczenie ograniczy się do kilku tylko słów dostosowanych indywidualnie do potrzeb danego penitenta. W ten sposób czas spowiedzi poszczególnych dzieci ulegnie skróceniu i bez pośpiechu i zniecierpliwienia będzie można wysłuchać większe grono młodych penitentów.

Jeżeli w ciągu ostatnich dni, poprzedzających „wspólną” spowiedź, takich nauk nie było, należałoby wygłosić przynajmniej jedną egzortę, by dzieciom podsunąć nowe motywy żalu. O częstości spowiedzi decydować zresztą będzie nie tylko konieczność oczyszczenia duszy z brudu grzechowego, ale znacznie częściej pragnienie przyjęcia Pana Jezusa w Komunii świętej.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wszyscy wierni przystępowali do Komunii świętej w czasie każdej Mszy świętej³³. Z upływem wieków pierwotna gorliwość wprawdzie ostygła³⁴, Kościół jednak nie wyrzekł się myśli powrotu do dawnej praktyki, czemu dał wyraz już sobór trydencki, podkreślając życzenie, by wszyscy obecni na Mszy świętej przyjmowali nie tylko komunię duchową, ale Chrystusa Eucharystycznego³⁵. Do tego

³³ Przepis przystępowania do Komunii świętej w czasie każdej Mszy świętej brewiarz przypisuje świętemu Anakletowi, papieżowi († 88): *Decrevit, ut... peracta consecratione, omnes communicarent.* (*Breviarum Romanum*, 13 Julii, lectio IV). — Za uchylanie się od tego obowiązku *Kanony Apostolskie* (ok. r. 400) grożą karami: *Omnes fideles, qui ingrediuntur ecclesiam et scripturas audiunt, non autem perseverant in oratione, nec sacram communionem percipiunt, velut inquietudines commoventes, convenit communionem privare.* (Hefele C. J., *Conciliengeschichte*, T. I, Freiburg 1873, s. 803).

³⁴ Kościół czuł się zmuszony uchwałą soboru laterańskiego IV (r. 1215) przepisać jako *minimum* wielkanocną Komunię świętą. (Por. *Denz.* 437).

³⁵ *Sessio XXII, cap. 6: Optaret quidem sacrosancta Synodus, ut in singulis Missis fideles adstantes non solum spirituali affectu, sed sacramentali*

życzenia soborowego nawiązał święty Pius X w dekrete *Sacra Tridentina Synodus* z dnia 20 XII 1905³⁶, bliżej określając warunki częstej Komunii świętej: stan łaski i czysta intencja³⁷. Tę ostatnią wyjaśniono w dekrete w następujący sposób: czystą intencję, wymaganą w dekrete jako warunek do Komunii świętej, tak należy pojmować, by chęć przystępowania do Stołu Pańskiego nie wyływała z nabytego zwyczaju, z próżności albo z innych względów ludzkich, lecz ze szczerego pragnienia podobania się Bogu, ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem więzami miłości, zaczerpnięcia w Najświętszym Sakramencie lekarstwa na uleczenie swych słabości i błędów³⁸.

Jeżeli więc dziecko przystępuje do Komunii świętej dlatego tylko, że koledzy i koleżanki tak czynią, jeżeli pobudką jest próżność, chęć przypodobania się rodzicom czy wychowawcom lub zdobycia pochwały czy nagrody, brak mu czystej intencji. Zamiast jednak kategorycznie powstrzymać je od Stołu Pańskiego, należy je pouczyć i wskazać właściwe motywy postępowania: Tam w tabernakulum czeka Pan Jezus, którego twoja dusza tak bardzo potrzebuje.

By nie zamącać czystości intencji nie wolno ganić dziecka, które rzadko przystępuje do Komunii świętej, nie notować ani pytać, podobnie nie należy chwalić czy nagradzać tych, które często komunikują. Rodzice i duszpasterze niech jednak wytrwale podsycają w sercach dzieci pragnienie przyjęcia Pana Jezusa, niech im mówią o działaniu i owocach Eucharystii, a równocześnie niech im podsuwają intencje, w których mają ofiarować Komunię świętą, zwłaszcza wynagradzającą. Dzieci dadzą się łatwo zapalić i pokażą, że są zdolne do ofiar, nawet do bohaterstwa.

Ponieważ małe dziecko z trudnością odróżnia grzechy powszednie od śmiertelnych, często niełatwa będzie odpowiedź na pytanie, czy jest ono w stanie łaski uświęcającej. Jeżeli katecheta w czasie nauki przygotowawczej (w obawie, by dziecko nie lekce-

etiam Eucharistiae perceptione communicarent, quo ad eos sanctissimi huius sacrificii fructus uberius perveniret. (Denz. 944).

³⁶ *Decretum Congregationis S. Concilii de quotidiana ss. Eucharistiae sumptione.* (ASS 38 (1905/06) 400—406).

³⁷ Por. Denz. 1985.

³⁸ Por. Denz. 1986.

ważyło grzechów powszednich) wszystkie grzechy przedstawił w równym świetle, o częstej Komunii świętej nie można w ogóle myśleć, gdyż po najmniejszym nawet grzechu dziecko będzie musiało najpierw przystąpić do spowiedzi. Częsta, nawet codzienna Komunia święta jest potrzebna również dziecku jako środek, który uwalnia od win powszednich, a zapobiega śmiertelnym³⁹. Codziennej jednak spowiedzi dziecko na pewno nie potrzebuje.

Przy właściwym jednak (zaraz od początku) urabianiu sumienia trudności z tego tytułu wystąpić nie powinny. Spotkać jednak można wiernych, którzy są przekonani, że po spowiedzi można raz tylko przystąpić do Stołu Pańskiego. Zwykle winę za to ponoszą duszpasterze, którzy w czasie nauki przygotowawczej do tego stopnia podkreślali łączność Sakramentu Pokuty i Ołtarza (często ze szkodą dziecka⁴⁰ odkładając pierwszą spowiedź do ostatniej chwili), że ich uczniowie do końca życia nie zdobędą się na przystąpienie, np. w czasie misji czy rekolekcji kilka razy z rzędu do Stołu Pańskiego. Częsta Komunia święta znajdzie podatny grunt tam, gdzie — zgodnie z duchem Kościoła — Komunię świętą łączy się ze Mszą świętą. Tam też dążenie do wskrzeszenia pierwotnej praktyki kościelnej spotyka się ze zrozumieniem.

Jeżeli rodzice zdecydowali się na rzetelną współpracę z duszpasterzem w innych dziedzinach, wówczas nie cofną się przed trudnościami związanymi z częstą Komunią świętą dzieci⁴¹, Świa-

³⁹ Conc. Tridentinum. Sessio XIII, c. 2: (*Ergo Salvator noster...*) *Sumi autem voluit sacramentum hoc tamquam spiritualem animarum cibum (Mt. 26, 26) quo alantur et confortentur viventes vita illius, qui dixit: „Qui manducat me, et ipse vivet propter me” (J. 6, 58), et tanquam antidotum, quo liberemur a culpīs quotidianis et a peccatis mortalibus praeservemur.* (Denz. 875).

⁴⁰ Dziecko bardzo emocjonalnie przeżywa pierwszą spowiedź. Dlatego do tego sakramentu powinno przystąpić pierwszy raz koło 20 dni przed pierwszą Komunią świętą; w przeciwnym razie pierwsza spowiedź rzuca cień na pierwsze zetknięcie z Chrystusem Eucharystycznym i utrudnia właściwe przeżycie tej tak doniosłej chwili.

⁴¹ Czy roztropna matka pozostawi dziecko swemu losowi, gdy zauważy, że stawia ono już pierwsze samodzielne kroki? Wręcz przeciwnie — zaopiekuje się nim, by jak najprędzej nabrało pewności w chodzeniu i doszło do

domi tego, że w Komunii świętej dusza łączy się najściślej z Chrystusem, starać się będą o to, by ich dziecko jak najczęściej z pożytkiem wewnętrznym posilało się Ciałem Pańskim. Tego celu nie osiągnie się jednak ani przez namawianie czy naleganie, ani przez chwalenie czy nagradzanie, ani też przez ganień. Dziecko musi samo zdobyć się na taki krok, a pomogą mu do tego: przykład rodziców, ich modlitwa połączona z ofiarami oraz przypomnienie skutków oddziaływania Eucharystii na duszę. Komunia święta bowiem:

- a) pomnaża łaskę uświęcającą (dusza piękniejsza, bardziej się Bogu podoba);
- b) dodaje siły do dobrego (np. do posłuszeństwa, prawdomówności, skromności...);
- c) osłabia złe skłonności (np. do nieposłuszeństwa, kłótni, kłamstwa...);
- d) uwalnia od grzechów powszednich ⁴²;
- e) broni od grzechu śmiertelnego;
- f) jest zadatkiem szczęścia wiecznego ⁴³.

Jak często ma dziecko komunikować? Niech zapyta o to swego spowiednika. Jeżeli uzyska zgodę na codzienne przystępowanie do Stołu Pańskiego, niech matka już wieczorem skieruje jego uwagę i myśli na jutrzejszą Komunię świętą i krótko (zwłaszcza w soboty) wprowadzi w krąg myśli charakterystycznych dla danego dnia czy święta ⁴⁴. Ułatwi to dziecku następnego dnia szybkie skupienie się oraz owocniejsze uczestnictwo w Najświętszej Ofierze. Równocześnie powinna matka wskazywać dziecku różne

samodzielności. — Dziecko przyjęte do wczesnej Komunii świętej również stawia pierwsze samodzielne kroki w życiu wewnętrznym. — Niektórzy przyrównują naukę przygotowawczą do sakramentów świętych do budowy gmachu życia wewnętrznego. Należy jednak pamiętać, że budowa ta jest dopiero w stanie surowym i długo będą duszpasterze i rodzice musieli pracować nad wykończeniem i wystrojem wewnętrznym.

⁴² *Remitti vero eucharistia et condonari leviora peccata, quae venialia dici solent, non est quod dubitari debeat. (Catechismus ex decreto Concilii Tridentini ad parochos..., pars II, c. III n. 52).*

⁴³ Por. Boom van den M. L., *Kommunionerziehung in der Familie*, Regensburg-Münster 1947, s. 165 n.

⁴⁴ Myśli takie można zaczerpnąć z uwag zamieszczonych zwykle w mszalikach przed formularzem mszalnym.

intencje, w których mogłoby w danym dniu ofiarować Mszę i Komunię świętą polecając jego pamięci nie tylko sprawy rodzinne, ale również potrzeby bliźnich oraz dobro całego Kościoła.

Gdy w dziecku budzą się wątpliwości czy ma przystępować do Stołu Pańskiego, ale samo się matce nie zwierza, należy je odeśłać do spowiednika, który najlepiej trudności rozwiąże.

Jeżeli dziecko po pewnym czasie ostygnie z pierwotnego zapędu, a przyczyny szukać należy jedynie w zmienności usposobienia i braku chęci, niech matka spokojnie pomówi z nim w cztery oczy i wskaże na to, że dziecko, które naprawdę kocha Pana Jezusa, chętnie Go przyjmuje do swego serca. Kto opuszcza Komunię świętą, dobrowolnie pozbawia się wszystkich łask, których Pan Jezus udziela tym, którzy Go przyjmują. W tabernakulum Pan Jezus czeka na wszystkich ludzi, a zwłaszcza na dzieci, gdyż chce im w szczególny sposób błogosławić. Jak kiedyś w czasie swej ziemskiej pielgrzymki, tak i teraz z tabernakulum nawołuje: „Dozwólcie dziatkom przyjść do mnie, bo ich jest królestwo niebieskie”⁴⁵.

Częsta Komunia święta nie wywrze jednak na duszy dziecka oczekiwanego wpływu, jeżeli przy przyjmowaniu Eucharystycznego Gościa zabraknie drugiego czynnika, o którym mówi dekret *Quam singulari*, mianowicie odpowiedniej do wieku pobożności. I do niej mają dzieci wychowywać rodzice i duszpasterze⁴⁶. Duszpasterz jednak może tylko od czasu do czasu upominać dzieci w katechezach czy egzortach lub też prywatnie służyć radą i wskazówkami. Z tego powodu główna troska o właściwy rozwój pobożności spadnie znowu na matkę, która najlepiej wywiąże się ze swego zadania, jeżeli ułatwi dziecku dobre przygotowanie do Stołu Pańskiego i odprawienie należytego dziękczynienia, przy czym to przygotowanie winno polegać na takim wewnętrznym urobieniu dziecka, by rzeczywiście z nabożeństwem i owocnie mogło stale przystępować do sakramentów świętych.

⁴⁵ Mk 10, 13. 16.

⁴⁶ *Puerorum curam habentibus omni studio curandum est, ut post primam communionem iidem pueri ad sacram mensam saepius accedant, et si fieri posset, etiam quotidie, prout Christus Jesus et mater Ecclesia desiderant, utque id agant ea animi devotione, quam talis fert aetas.* Denz. 2142.

Na pierwszy ogień powinna iść walka ze świadomym grzechem powszednim⁴⁷. Obojętnie czy jest nim wada główna czy jakikolwiek inny grzech, trzeba dziecku wyjaśnić, że Pan Jezus, który już tak często przychodził, i jutro znowu ma przyjść do jego serca, pragnie sam tylko w nim mieszkać i chce, by to serce było czyste, wolne od najmniejszych nawet plam. Dlatego niech postanowi, że właśnie z miłości do tak częstego, a jednak zawsze z utęsknieniem oczekiwanego Gościa już nigdy więcej tych grzechów nie popełni, a to dlatego, by Panu Jezusowi dobrze u niego było. A gdy przyjdą silniejsze pokusy, niech prosi Chrystusa Pana o pomoc.

Wieczorem niech dziecko stawi sobie następujące pytania: czy szczerze kocham Pana Jezusa? Czy cieszę się z tego, że On znowu w moim sercu zagości? Czy memu Gościowi będzie tu dobrze i wygodnie? Czy potrafię uprzyjemnić Mu pobyt? W jaki sposób? — Przez przyozdobienie serca aktami cnót oraz ofiarami płynącymi z prawdziwej miłości Boga.

Młodszemu dziecku niech matka od czasu do czasu opowie jakieś zdarzenie z Pisma świętego, zwłaszcza takie, w którym zajaśniała potęga i moc Zbawiciela, a następnie nawiąże do Komunii świętej: widzisz — ten sam Pan Jezus, który takie cuda czynił, przyjdzie jutro do twego serca; On chce teraz w twojej duszy okazać swoją boską moc. Przygotuj się jak najlepiej na Jego przyjęcie, kochaj Go z całego serca.

Aby w dziecku utrzymać żywe pragnienie sakramentalnej Komunii świętej, niech matka objaśni — jeśli tego dotąd nie uczyniono — sposób przyjmowania Komunii świętej duchowej i podkreśli jej znaczenie. A równocześnie niech przyzwyczai swe dziecko do tego, by kilkakrotnie w ciągu dnia przynajmniej duchem

⁴⁷ Gdyby jednak dziecko świadomie popełniło grzech powszedni, nie można mu zabronić przystępowania do Komunii świętej. Można jednak dziecko upomnieć, że Pan Jezus na pewno nie jest z niego zadowolony (ale nie gniewa się — gniew równa się odrzuceniu za grzech śmiertelny). Niech przez żal i prośbę o wytrwanie przygotowuje się na przyjęcie Zbawiciela, którego pomocy tak bardzo potrzebuje. — Nawet w wypadku bardzo jaskrawego przekroczenia, jeżeli pozostaje ono w ramach grzechu powszedniego, nie można żądać, by się spowiadało. Można mu taką myśl podsunąć zaznaczając jednak, że nie ma ścisłego obowiązku.

przenosiło się do kościoła i wzbudzało akt miłości ⁴⁸, tęsknoty i pragnienia, a zarazem niech poprosi Pana Jezusa, aby wstąpił do jego serca przynajmniej w sposób duchowy, gdyż w tej chwili nie może przyjąć Go sakramentalnie.

Taka praktyka przyczyni się na pewno również do częstszej sakramentalnej Komunii świętej, gdyż dziecko łatwo zrozumie, że zapraszać Pana Jezusa, by przyszedł do serca w sposób duchowy, można spokojnie i szczerze tylko wtedy, gdy przyjęcie sakramentalnej Komunii świętej jest rzeczywiście niemożliwe. Ale zapraszać, wyrażać miłość i tęsknotę, a nie przyjmując sakramentalnie, chociaż to możliwe, tego nie da się ze sobą pogodzić i byłoby wyrazem nieszczerości lub skutkiem mechanicznego, bezmyślnego odmawiania modlitw ⁴⁹.

Mózna też co pewien czas rozważyć wraz z dzieckiem następujące myśli:

a) Kto przyjdzie do ciebie w Komunii świętej? — Chrystus, Król nieba i ziemi, nasz Pan i nasz Bóg. Dlatego celem uczczenia tak dostojnego Gościa niech dziecko wzbudzi akt wiary i uwielbienia.

b) D o k o g o przyjdzie ten wielki Pan i Bóg? — Do człowieka grzesznego, nieposłusznego Jego przykazaniom, niewdzięcznego. Te rozważania pobudzają do aktu pokory i żalu.

c) D l a c z e g o przychodzi? — Aby jak najściślej połączyć się z ludźmi i przeobficie obsypać ich swymi darami. Na to niech dziecko odpowie aktem nadziei, miłości i pragnienia.

Aby dziecko utrzymać w gorliwości i zapale, niech matka częściej w przeddzień Komunii świętej opowie mu jakiś przykład z życia świętych, zachęci do przygotowania jakiegoś daru dla Pana Jezusa i zapyta, o co będzie prosić swego Gościa. Z biegiem czasu dziecko będzie dochodzić do coraz to większej samodzielności, więc i matczyzna pomoc będzie się zmniejszać, aż wreszcie ograniczy się do stawiania od czasu do czasu pytania: czy wiesz, dlaczego chcesz dzisiaj przyjąć Pana Jezusa w Komunii świętej?

⁴⁸ W akcie tym zawarty jest również akt żalu za grzechy, a więc ewentualne przywrócenie stanu łaski. Równocześnie przypomina o częstej spowiedzi.

⁴⁹ Por. B o o m van den M. L., op. cit., s. 172 nn.

Najlepszym przygotowaniem bezpośrednim do Komunii świętej jest nabożny udział we Mszy świętej i szczere, pełne pokory *mea culpa* przed samą Ucztą Eucharystyczną. Ale wszystkie te starania i przygotowania nie dają nikomu prawnego tytułu do przyjęcia Komunii świętej — pozostanie ona nadal darem Boskiego Zbawcy.

Odnosnie do **dziękczynienia** po Komunii świętej nie wystarczy dziecko upominać, że powinno dobrze się modlić i przez 10—15 minut pozostać w kościele. To są tylko suche słowa, które nikogo nie pouczą, nie przekonają, nie wskażą właściwej drogi. Dziecko oczekuje dokładniejszego, a przede wszystkim praktycznego wprowadzenia; na nim przez długie lata będzie się wzorować, dzięki niemu przyswoi sobie sposób odprawiania dziękczynienia i będzie wdzięczne za okazaną pomoc.

Przyjąwszy Ciało Pańskie niech dziecko najpierw uświadomi sobie, jak wielki Gość zawitał do jego serca, niech zarazem pamięta, że eucharystyczny pobyt Chrystusa Pana trwa tylko kilka czy kilkanaście minut. Toteż każda chwilka droga, trzeba ją dobrze wykorzystać. Dlatego należy odsunąć wszystko, co przeszkadza, co odciąga od całkowitego zajęcia się Panem Jezusem. Niech więc dziecko z całego serca, szczerze powie Boskiemu Zbawicielowi, jak najlepszemu przyjacielowi wszystko, co je interesuje, cieszy, smuci czy niepokoi.

To dziękczynienie odprawiane bezpośrednio po Komunii świętej można praktycznie ująć w następujące punkty:

a) Dziecko wita Pana Jezusa, swego długo i z utęsknieniem wyczekiwanego Przyjaciela. Zaprasza, by wszedł do jego serca i pozostał na zawsze. Podobnie witamy w Boże Narodzenie Chrystusa złożonego w żłobku. Tak witała Najświętsza Panienska Boże Dziecię w Betlejem, a aniołowie i święci — Zmartwychwstałego.

b) Po powitaniu dziecko oddaje pokłon Temu, który z tronu niebieskiego przyszedł do jego serca. W tym akcie hołdu łączy się z pastuszkami i trzema Mędrkami (w Betlejem) oraz Aniołami i wybranymi (w niebie).

c) Następnie niech podziękuje za wszystkie dobrodziejstwa: za to, że Pan Jezus z miłości ku nam narodził się w poniżeniu, opuszczeniu i nędzy; za Ogrójec, biczowanie, koronowanie, drogę

krzyżową i Kalwarię, za ustanowienie sakramentów świętych, obmycie duszy w Chrzcie świętym, pomoc w walce ze złem, danie się na pokarm — i dziś znowu.

d) Dopełnieniem dziękczynienia za wszystkie dary i łaski będzie akt miłości i oddania się Boskiemu Zbawicielowi, aby On całkowicie zawładnął sercem dziecka i w nim działa. Tu niech się zastanowi, czego żąda Pan Jezus, co mówi w jego duszy.

e) Niech wreszcie przedłoży swe prośby Temu, który rzekł: „proście, a otrzymacie”⁵⁰. Niech modli się o zachowanie od grzechu ciężkiego, o coraz to większą miłość Boga, o miłość bliźniego, o pomoc w walce z wadą główną i ze złem. Niech pomodli się również w tej intencji, w jakiej przyjęło właśnie Komunię świętą. Niech nie zapomina o rodzicach, rodzeństwie i krewnych, a następnie poleci Zbawcy cały Kościół święty, Ojca świętego, biskupów i kapłanów, swoich wychowawców i kolegów, dzieci opuszczone, chorych, konających oraz dusze w czyśćcu⁵¹.

Dopiero gdy dziecko tę osobistą rozmowę z Panem Jezusem ukończyło, młodsze niech odmówi znane mu na pamięć modlitwy, starsze może posłużyć się książeczką do nabożeństwa.

Dziękczynienie po Komunii świętej nie może się ograniczyć do modlitw odmawianych w kościele, ale niech się z nimi łączy, jako czyn płynący z wdzięczności i miłości, życie naznaczone walką o urzeczywistnienie Królestwa Chrystusowego w duszach naszych, zgodnie ze słowami Boskiego Mistrza: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mnie miłuje”⁵².

Zależnie od tego, jak często dziecko przystępuje do Komunii świętej dziękczynienie tak pojęte przejdzie nieznacznie w przygotowanie do następnego zjednoczenia z Chrystusem Panem w następnej Uczcie Eucharystycznej.

Jakkolwiek słusznie wysuwa się zastrzeżenia pod adresem duszpasterzy chętnie gromadzących wielkie grupy dzieci o tej samej porze przed konfesjonałami, lubujących się w organizowaniu „wspólnej” spowiedzi, to jednak polecenia godna jest gene-

⁵⁰ Łk 11, 9.

⁵¹ Por. Boom van den M. L., op. cit., s. 151 nn.

⁵² J 14, 21.

ralna Komunia organizowana kilka razy w roku⁵³. Okazją do tego może być zakończenie rekolekcji, wspólny obchód rocznicy wczesnej czy też uroczystej Komunii świętej⁵⁴, święta patronów młodzieży lub początek i koniec roku szkolnego. Ponieważ w generalnej Komunii świętej, połączonej zwykle ze szczególnie silnym przeżyciem religijnym, uczestniczą tylko ci, którzy uprzednio sami zdecydowali się na przystąpienie do spowiedzi, odpadają jako bezprzedmiotowe zarzuty wysuwane przeciw „wspólnej” spowiedzi.



Wychowawcy cały swój wysiłek koncentrują na tym, by dorastające dziecko jak najlepiej przygotować do życia, do czekających je zadań. Nie wystarczy jednak poprawnie wypełniać obowiązki wobec społeczeństwa i najbliższego otoczenia, gdyż każdy człowiek przyjął na siebie inny jeszcze obowiązek: zbawienie własnej duszy w ramach życia w społeczności. I do spełnienia tego obowiązku mają duszpasterze i rodzice przygotować dzieci i młodzież. Stąd ten tak często wracający postulat wychowania do samodzielności w życiu religijnym. Dziecko nie może kurczowo trzymać się matczynej ręki. Opieka musi być zapewniona, ale tylko na tyle, na ile jest to potrzebne do normalnego rozwoju. Jednakże jedynie samodzielność daje gwarancję, że ćwiczenia religijne będą zawsze poważnie traktowane, a nie jak coś przejściowego, uwarunkowanego chwilową sytuacją i wpływami pobożnych krewnych.

Fakt, że jakieś dziecko przystąpiło wreszcie do uroczystej Komunii świętej, nie może być oczywiście punktem zwrotnym w opiece duchowej nad dorastającymi. Już od dłuższego czasu aktywna zrazu pomoc duszpasterzy i rodziców w kłopotach dziecka staje się coraz to bardziej pasywna, aż wreszcie przyjmie

⁵³ Taką praktykę zaleca również dekret *Quam singulari* w 5 wytycznej. Por. Denz. 2141.

⁵⁴ Można długo dyskutować na temat terminu uroczystej Komunii świętej. Względy natury psychologicznej przemawiają jednak za tym, że powinno to nastąpić w „średnim wieku szkolnym” (w „wieku dorastania”), a nie w „młodszym wieku szkolnym”. Praktycznie więc pod koniec klasy V lub VI.

formę czujnej lecz delikatnej obserwacji, by w razie potrzeby pospieszyć z pełną wyrozumiałości pomocą.

Młódzież wchodzi w życie z wielkim potencjałem sił i zapału. Aby to jednak nie był przysłowiowy słomiany zapał winna trwać nieprzerwana łączność z Eucharystią — Ofiarą i Ucztą świętą. Z niej świadomi swoich zadań chrześcijanie czerpią życiodajne siły. Im rzadziej jednak ktoś korzysta z zaproszenia na tę Eucharystyczną Ucztę, tym więcej dusza jego powinna zaczerpnąć sił, by starczyło ich na dłuższy czas — aż do następnego czerpania z tego źródła łask. A Dobry Pasterz na pewno nie będzie skąpo wydzielał, gdyż po to właśnie przyszedł, aby Jego owieczki „życie miały i obficie miały”⁵⁵.

LA PASTORALE DES ENFANTS ADMIS À LA COMMUNION PRÉCOCE

Le cinquantième anniversaire de la publication du décret *Quam singulari* nous incite à intensifier nos efforts en vue de la réalisation des recommandations de ce décret qui devraient enfin dépasser le cadre des essais et des expériences et affecter réellement des diocèses tout entiers. Dans ces tentatives il importera de mettre en valeur (ce que négligent souvent les prêtres et les parents) l'époque qui s'étend de la Communion privée à la Communion solennelle.

Les pasteurs et les parents dont la collaboration est particulièrement importante à ce moment, devraient mettre l'accent sur les points suivants:

1. L'approfondissement des connaissances religieuses. L'enseignement doit toujours être adapté au degré du développement de l'enfant. Certaines vérités de la foi qu'on avait à peine touchées au cours de la préparation à la Communion privée, peuvent être approfondies, précisées sans qu'on se départe, bien sûr, de la façon attrayante de les exposer. Il faut, dans la mesure du possible, séparer les enfants qui auront déjà été admis à la Communion de ceux qui s'y préparent pour la première fois. L'enseignement doit être proche de la vie afin que l'enfant puisse y trouver une réponse aux questions qui se posent à son âme.

2. La formation de la conscience. — Les petits enfants rencontrent des difficultés considérables lorsqu'il s'agit de distinguer la tentation du péché de pensée, le péché véniel du péché mortel. C'est ici que les conseils des adultes peuvent leur être fort utiles. Une juste évaluation de ses actes, l'enfant ne pourra l'acquérir que par une éducation basée sur la pratique des vertus opposées aux interdits contenus dans les commandements. Autrement dit, il faut présenter les commandements sous une forme positive. Ainsi par exemple

⁵⁵ J 10, 10.

le quatrième commandement est en définitive basé sur la subordination à l'autorité de Dieu. L'obéissance des enfants dépend, en fin de compte, de l'attitude qu'auront adoptée les parents à l'égard de cette autorité suprême. Pour inciter l'enfant à observer le cinquième commandement, il faut l'encourager à protéger les faibles, à s'occuper des plantes, à aimer la nature. Il est préférable de parler à un petit enfant de modestie et de pudeur plutôt que de pureté. En voulant apprendre à l'enfant le respect de la propriété d'autrui, les parents doivent prendre garde de ne pas céder à tous ses caprices; l'enfant doit plutôt savoir céder aux autres quelque chose de ce qu'il possède (p. ex. une partie de ses cadeaux). C'est ainsi qu'on devrait traiter aussi les autres commandements. La mère peut exercer une très forte influence sur la formation de la conscience de son enfant si elle l'aide (sur sa demande) à faire son examen de conscience quotidien.